Dziś w numerze: „Świat kobiecy“

Wydanie B.

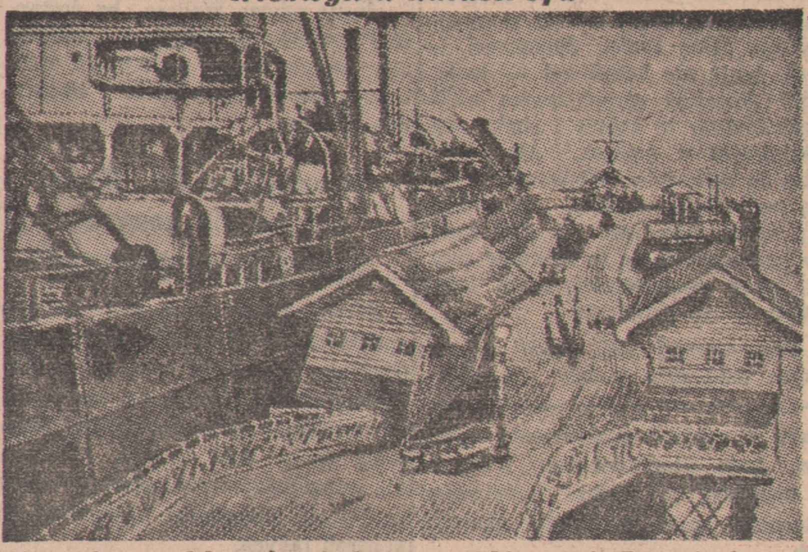
Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz 10 do 12 | Czwartek, dnia 22 maja 1947 r. | Konto PKO „Zryw“ Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140. Konto bież. Bank Gosp. Spółdz. Bydg., konto 6088 | Nr 137

Niezwykła katastrofa



Niebywały wypadek wydarzył się w angielskim porcie Penarth. Oto parowiec Port Rogal Park uderzył w drewniany pomost i wygiął go. Wybudowany na brzegu pomostu domek celniczy nie uległ rozwaleniu, ale również wygiął się, jak domek z giętkiej tektury.

Wynik znamiennej ankiety

Naród angielski zgadza się na pozostawienie Ziem Zach. przy Polsce

80 proc. Anglików przeciw rewizji granicy na Odrze i Nysie

LONDYN (PAP). W Londynie został ogłoszony wynik bardzo ciekawej ankiety, urządzonej przez brytyjski instytut badania opinii publicznej, na temat Ziem Zachodnich. Wynik ankiety zaskoczył wszystkich wrogów Polski.

48 proc. Anglików opowiedziało się za pozostawieniem Ziem Zachodnich w całości Polsce, 32 proc. pozostało niezdecydowanych, a 20 proc. wypowiedziało się za częściową rewizją granicy na Odrze i Nysie na korzyść Niemiec.

Publikację tę ogłosił dziennik liberalny „News Chronicle“, dodając, iż są to w przeważnej części wypowiedzi konserwatystów i liberałów, mimo iż kierownictwo ich partii zajmuje w tej sprawie odmienne stanowisko.

Zwycięstwo słusznej sprawy

Brytyjski instytut badania opinii publicznej, jak o tym donoszą dzisiejsze depesze, rozpisał ankietę na temat Ziem Zachodnich Polski. Ankieta ta przyniosła wynik na pewno niespodziewany przez angielskich mężów stanu. Otóż większość biorących w niej udział wypowiedziała się zdecydowanie za utrzymaniem nowych granic na Odrze i Nysie. Za rewizją tych granic na korzyść Niemiec opowiedziało się zaledwie 20 proc. Jedna trzecia uczestników ankiety udzieliła odpowiedzi niezdecydowanych wzgl. wyraziła swoją obojętność w tej sprawie.

Taki wynik ankiety musiał wywołać duże wrażenie zwłaszcza w angielskich kołach politycznych. „News Chronicle“, również zaskoczony takim rezultatem plebiscytu, wyraźnie podnosi, że na rzecz Polski wypowiedzieli się w sprawie nowych naszych granic także konserwatyści i liberałowie angielscy, a więc członkowie partyj, których przywódcy niejednokrotnie zajęli odmienne stanowisko od swoich wyborców.

Fakt powyższy nie może pozostać bez wpływu na dalsze ustosunkowanie się do słusznych postulatów Polski niektórych dzisiejszych angielskich przywódców politycznych, głoszących przy każdej okazji, że reprezentują opinię swoich wyborców i że w swoich wystąpieniach politycznych kierują się wyłącznie ich wolą. Zapewne nie zawsze tak jest nawet w demokratycznej Anglii — całkowicie przejść do porządku nad wolą wyborców nie ośmieli się jednak żaden polityk i żaden angielski mąż stanu.

Czas pracuje dla nas nie tylko w świecie, nie tylko w społeczeństwach do niedawna niechętnych nowej rzeczywistości polskiej, ale i na samych Ziemiach Odzyskanych. Ostatnio bowiem znowu wzmożono akcję osiedleńczą na tych ziemiach. Na tereny Pomorza Zachodniego przybyło w tych dniach nowych 18 transportów osiedleńców z żywym i martwym inwentarzem. Spółdzielnie parcelacyjne objęły właśnie w posiadanie dalszych 30 majątków poniemieckich i zagospodarowują nowych 5140 ha ziemi ornej. 67 delegacyj z całej Polski bawi właśnie na Ziemiach Odzyskanych celem obejrzenia i wybrania dalszych majątków dla spółdzielni parcelacyjnych, powstałych w głębi kraju. Na majątki państwowe nierozparcelowane wysłano tysiące robotników rolnych w miejsce wysiedlanych planowo Niemców.

Akcja osiedleńcza, dotąd dobrowolna, doznać ma wkrótce nasilenia przez akcję osiedleńczą przymusową. Wniesienie na Sejm takiego projektu ustawy zapowiedziało bowiem ostatnio Str. Ludowe. Według tego projektu przymusowo przesiedlony na Ziemie Odzyskane ma być nadmiar ludności wiejskiej z okręgów przeludnionych Krakowskiego i Rzeszowskiego. Kto zna tamtejsze warunki bytowania ludności wiejskiej, kto zetknął się z katastrofalnym głodem ziemi i widział beznadziejność wysiłków chłopa tamtejszego, ścieśnionego na małym skrawku dzielonej w nieskończoność ojcowizny, ten zro-

Misja wojskowa USA przybyła do Turcji

WASZYNGTON (PAP). Pierwsza 20 osobowa grupa amerykańskiej misji wojskowej, która ma zarządzać pomocą USA dla Turcji, przybyła do Stambułu pod dowództwem generała Lunsoforda z ministerstwa wojny USA. Grupa w składzie 11 oficerów armii lądowej, 7 oficerów marynarki i przedstawiciela departamentu stanu Madeupa odleci do Ameryki samolotem wojskowym „Skymaster“. Jak słychać, misja będzie pracowała pod kierownictwem ambasadora USA w Turcji Wilsona.

Pozycja rządu f.ancuskiego znów zachwiana

PARYŻ (obsł. wł.). Według doniesień z ostatniej chwili po 24-godzinnym strajku ponad 30.000 robotników doków francuskich powróciło do pracy. Strajkują jednak jeszcze nadal pracownicy gazowni i pralni. Robotnicy zrzeszeni w związkach zawodowych domagają się kategorycznie podwyżki płac. Ramadier ma przed sobą niezwykle trudne, a być może nawet niewykonalne zadanie. W wygłoszonym wczoraj przemówieniu premier zaapelował o utrzymanie stabilizacji franka i przeprowadzenie dalszych oszczędności, gdyż jego zdaniem — usunięcie kontroli cen i racjonowania, byłoby równoznaczne z chaosem i całkowitym załamaniem się Francji.

Jak podkreślają korespondenci prasowi, Ramadier spotyka się obecnie z opozycją co do swej polityki gospodarczej nawet wśród swoich popleczników. Ponawiają się głosy, nawołujące do powrotu do wolnego handlu. Jeśli chodzi o świat kupiecki, to jest on coraz bardziej oburzony stosowanymi przez rząd środkami kontroli.

Świadek-bohaterem sensacyjnego procesu w Toruniu

W służbie Intelligence Service

Współpraca z słynnym agentem wywiadu francuskiego kpt. Leroux — Zdobycie formuły chemicznej stopu metali, służących do budowy łodzi podwodnych — Bogaty ożenek — A jednak: Ile w tym prawdy?

TORUŃ. W Sądzie Okr. w Toruniu odpowiadała ponownie skazana przed tym w wyniku rozprawy rehabilitacyjnej na obóz pracy — F. Klein. Akt oskarżenia zarzucał wymienionej, że jako obywatelka narodowości polskiej przyjęła z początkiem roku 1939 — II gr. niemieckiej listy narodowościowej, a od 1942 r. pracowała w policji, należąc do NSV, Deutscher Verein oraz Luftschutzdienst. Oskarżona do ludności polskiej odnosiła się wrogo, wymagając prowadzenia rozmów po niemiecku itp. Podobno nawet „przyzwoitsi“ Niemcy stronili od niej.

Klein nie przyznawała się do powyższych zarzutów. Takie postępowanie, tłumaczyła wypełnianiem rozkazów polskiej tajnej organizacji, do której należała za pośrednictwem swego brata. Bliższych danych co do charakteru tej pracy oskarżona dać jednak nie umiała.

Zeznania świadków obciążyły ją natomiast poważnie.

SENSACYJNE ZEZNANIA BRATA

Brat oskarżonej roztoczył przed Sądem iście fantastyczną wstęgę przeżyć wojennych. Świadek pracując przed wojną w II Oddziale WP, został po wkroczeniu Niemców do Polski aresztowany. Udało mu się zbiec i ukryć na terenie GG, gdzie pracował pod przybranym nazwiskiem. Wywieziony na roboty do Niemiec, poznał tam wśród robotników włoskich zakonspirowanego kapit. Leroux, agenta wywiadu francuskiego, za pośrednictwem którego, zmieniając papiery, podejmował wielokrotnie pracę dla Intelligence Service. Świadek wędrował jakoby po całych Niemczech.

OŻENEK Z NIEMKĄ I ZDOBYCIE FORMUŁY CHEMICZNEJ

W Królewcu świadek ożenił się z Niemką i dzięki temu udało mu się zdobyć b. ważną formułę chemiczną na stop metali służący do budowy łodzi podwodnych.

W pracy tej była mu pomocna niebywała zdolność symulowania przeróżnych chorób. Dla całkowitego zamaskowania swej działalności świadek pod zmienionym nazwiskiem wstąpił do oddziału Gebirgsjäger-Waffen-SS, który później opuścił. M. in. podkreśla również, że z rąk siostry otrzymał listę kilku osób pracujących dla wywiadu niemieckiego, która to lista via Leroux poszła do Londynu. Dziwne wydaje się jedynie to, że oskarżony nie pamięta rodzaju kontaktów z oskarżoną.

CZY LEROUX WYDAŁ JUŻ PAMIĘTNIKI?

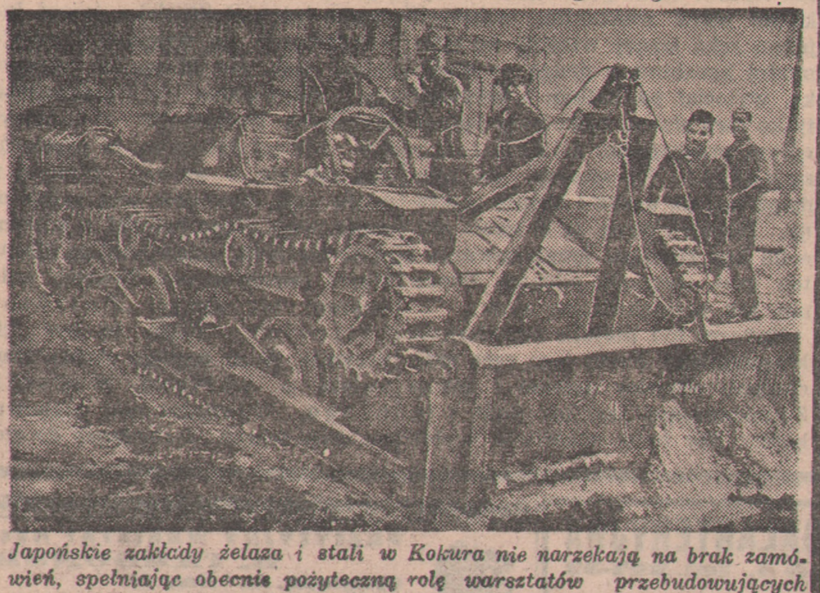
Na zapytanie przewodniczącego prowadzącego rozprawę, czy Leroux wydał już pamiętniki, świadek odpowiada, że nic mu o tym nie wiadomo, gdyż do końca wojny i zajęcia Drezna stracił z nim kontakt. W zeznaniach brata o skarżonej uderza olbrzymia pamięć drobnych zajść i okoliczności towarzyszących tym przejściom. Wymienia on z całą łatwością adresy i nazwiska. Tajemnicę pogłębia fakt, że świadek nie pozostawał w kontakcie z żadną z polskich organizacji podziemnych.

Ponieważ oskarżona nie chcąc podawać nazwisk osób, które tak wielką rolę odegrały w jej życiu, nie potrafiła udowodnić pracy dla polskiego podziemia, Sąd skazał Filomenę Klein na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, utratę praw obywatelskich na dwa lata, oraz pokrycie kosztów postępowania sądowego.

Żydzi i Arabowie strajkują w Palestynie

JEROZOLIMA (obsł. wł.). W zakładach wojskowych w Palestynie wybuchł strajk 30.000 pracowników żydowskich i 10.000 pracowników arabskich. Strajk zorganizowany został jako wyraz protestu przeciwko niskim płacom i złym warunkom pracy.

Japońskie czołgi w służbie pokoju



Japońskie zakłady żelaza i stali w Kokura nie narzekają na brak zamówień, spełniając obecnie pożyteczną rolę warsztatów przebudowujących japońskie czołgi na traktory. Dzięki tej metamorfozie, kraj żółtych wyspiarzy zyska sprzęt do usuwania gruzów zniszczonych miast, a w przyszłej zimie da sobie radę i ze śniegiem na drogach

zumie konieczność rozwiązania tego palącego zagadnienia. Rozumiemy przywiązanie do stron rodzinnych, do ojcowizny, do swego kościółka wiejskiego i cmentarzy z prochami przodków. To przywiązanie do ziemi ojców jest niewątpliwie rysem dodatnim w charakterze ludu polskiego. Ale życie jest nieubłagane w swoich prawach i, niestety, silniejsze od sentymentu. Tak było zresztą i wtedy, kiedy brak pracy i niedostatek zmuszał Polaków do wędrówki za oceany, do Ameryki i dalekiej Brazylii. W stokroć lepszym położeniu jest syn dzisiejszego chłopa polskiego, który otrzymać może dobrą ziemię orną wraz z zabudowaniami w kraju, we własnej ojczyźnie, nie potrzebując zaprzedawać się w niewolę obcą i walczyć o byt z dzikimi ludami, drapieżnymi zwierzęt. i jadowitymi gadami.

Świat uznaje tylko fakty dokonane, uznaje wyłącznie pracę i wysiłek ludzki, uznaje prężność narodową i niezłomną wolę trwania przy swoim. Tę prężność i niezłomną wolę trwania wykazaliśmy i wykazujemy nadal. Znalazło to swoje odbicie w zrewidowanych poglądach niejednego polityka i dziennikarza zagranicznego — znalazło obecnie i w wyniku ankiety brytyjskiego instytutu badań opinii publicznej. Przyszłość przyniesie nam nowe dowody tej odwiecznej prawdy. Nam pozostaje jedynie zachować zimną krew oraz pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

Odpowiedź „Robotnika"

na przemówienie min. Minca

W numerze wczorajszym IKP zapoznaliśmy naszych Czytelników z przemówieniem min. Minca na temat walki z drożyzną i spekulacją. Tak jak przewidywaliśmy przemówienie to pociągnęło za sobą odpowiedź centralnego organu PPS „Robotnika", który odpowiada na zarzuty postawione przez min. Minca programowi gospodarczemu polskich socjalistów. Odpowiedź ta zatytułowana została: „Zasadnicze" różnice. Oto jej dosłowna treść:

Tow. Minc uznał za potrzebne w swym referacie na konferencji warszawskiej PPR (a następnie w prasie) podać do publicznej wiadomości niektóre szczegóły rozmów między PPS i PPR na temat obecnej sytuacji gospodarczej. Oczywiście tylko niektóre Ponieważ my mamy silne nerwy — jak Partia, która przeżyła już przeszło pół wieku — ponieważ my czujemy dobrze nasz związek z masami i zaufanie mas do nas, ponieważ nam nie potrzeba ani jednego hałaśliwego gestu, by to zaufanie mas utrzymać, przeto w interesie dobrej praktyki jednolitego frontu powstrzymujemy się od ujawnienia tych szczegółów rozmów, które tow. Minc uznał dla swych celów za zbędne.

Oczywiście każdy bezstronny czytelnik odnajdzie nieco inne i „mniej groźne" różnice między stanowiskiem PPR i PPS, jeśli uważnie przeczyta naszą rezolucję i tezy tow. Minca. W naszej rezolucji zwracamy łaskawą uwagę tow. Minca na punkty: 4, 5, 6 i 7.

Tow. Minc mówi tylko o tym, o czym mu mówić wygodnie. Ale czy tak znowu wygodnie? Wielkim „kamieniem obrazy" jest różnica w ocenie ilości zboża w kraju. Nie wiemy poco tow. Minc wyciąga tę sprawę na forum publicznej dyskusji. Czy jak tow. Minc powie, że zboża jest dużo, to zboża przybędzie? A jak my powiemy, że zboża jest mniej, to zboża ubędzie? Ważne jest to, aby obydwie strony uzgodniły, iż zboże, które jest, musi trafić do klasy robotniczej. W tym zakresie nie było trudności.

My wolimy zakupy „spokojne". To też drażni tow. Minca. A dlaczego? Warto dobrze i uważnie przeczytać punkt 4 naszej rezolucji, który tow. Minc, jako stary praktyk, powinien świetnie zrozumieć. W istocie wolimy zakupy spokojne i planowe zamiast „partyzanckich", których sens i skutki zna nie tylko tow. Minc, ale każdy, kto zahaczył praktycznie o ten problem. Jesteśmy przekonani, że potrafilibyśmy się tu doskonale porozumieć z tow. Mincem. A więc poco ta apoteoza hałasu? Do czego to tow. Mincowi potrzebne?

Wbrew wielokrotnym wyjaśnieniom tow. Minc po staremu używa niepełnych i niewłaściwie zinterpretowanych danych dla uzasadnienia centralizacji całej dyspozycji gospodarczej w rękach M. P. i H. Dla tego celu trzeba bić w spółdzielczość, apoteozować państwowy handel detaliczny i opowiadać, że PPS chce monopolu dla „Społem". Kto w to uwierzy? Nie chcemy monopolu dla „Społem" i nie chcemy „papierowej" walki z drożyzną.. Nadto nie wierzymy, by przeciw drożyźnie pomógł hałas. Chcemy skupu zboża, dysponowanego planowo przez państwo, wykonywanego zaś przez jedyny istniejący, doświadczony, a więc mniej kosztowny, — choć na pewno nie pozbawiony wad — aparat: spółdzielczość. Chcemy organizacji kontroli cen, która może być równie sprawna, jak gigant z Poznańskiej 15, a trochę mniej jednostronna. Jesteśmy trochę bardziej nowocześni, niż tow. Minc. Wierzymy w uderzenia silne, rzadkie, przemyślane. Nie wierzymy ani w hałas, ani w cepy. Hałasem zdobyto Jerycho. Cepami młóci się zboże. Ale ceny kontroluje się inaczej.

Na temat czwartej „zasadniczej" różnicy nie podejmujemy dyskusji (plan inwestycyjny). Nasza rezolucja jest jasna. Co zaś do istotnej treści krótkiego i może zbyt fachowego sformułowania naszego listu odnośnie rewizji niektórych pozycji planu inwestycyjnego — to mówić będziemy wtedy, gdy tę rewizję będzie przeprowadzał sam tow. Minc. Wówczas przypomnimy. Bez złośliwości.

Natomiast jeszcze raz wskazujemy na punkty 5, 6 i 7 naszej rezolucji. Są one pełne treści. Skutecznej — choć wcale nie hałaśliwej — treści. Cóż? Jesteśmy stronnictwem najliczebniejszym w Sejmie i chyba najsilniejszym w masach. Ale daleko nam do większości. Większości zatem się podporządkowujemy. Chcielibyśmy tylko, żeby inni już dziś doszli do przekonania, że te skromne środki, które proponujemy, mają jedną zaletę — są skuteczne.

Przynajmniej jeśli chodzi o cele, które publicznie zostały nakreślone.

W piątek wyrok

w procesie Rybickiego

WARSZAWA (PAP). Po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos prokurator.

Rybicki to typ międzynarodowego hochsztaplera na dużą skalę. Rybicki działał z niezwykłym tupetem, używał metod przekupstwa w stosunku do urzędników.

Prokurator przechodzi następnie do omówienia winy pozostałych oskarżonych. Stwierdza, że wszyscy działali z chęci zysku i na szkodę państwa.

Prokurator domaga się w stosunku do Rybickiego najwyższego wymiaru kary w zakresie pozbawienia wolności. Żąda zdegradowania Weryszki i usunięcia ze służby państwowej Gocmana oraz surowego ukarania ich.

Togliatti żąda

przedstawienia dowodów



Togliatti

RZYM (PAP). Przywódca komunistów włoskich, Togliatti odpowiedział w liście otwartym Sumner Wellesowi, który w swym ostatnim wynurzeniu zarzucił mu, iż pobiera pieniądze od obcego mocarstwa. Togliatti wzywa Wellesa, by dostarczył dowodów natychmiast i publicznie, inaczej ludzie na świecie przekonają się o oszczerstwie i kłamstwie Wellesa.

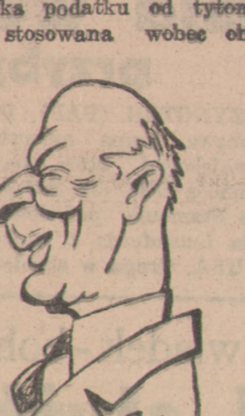
Stanowisko Zw. Radz. w sprawie kontroli energii atomowej

NOWY JORK (obsł. wł.). Delegat radziecki do Rady Bezpieczeństwa Gromyko oświadczył wczoraj, że Zw. Radziecki nie zgodzi się na żadną międzynarodową inspekcję czy kontrolę badań nad energią atomową dla celów pokojowych, gdyż nie może uzależniać gospodarki narodowej od kontroli innych.

Podatki, papierosy i opozycja

Debata w angielskiej Izbie Gmin

LONDYN (obsł. wł.). Brytyjska Izba Gmin przyjęła projekt ustawy finansowej, przedłożony przez min. skarbu Daltona. Mimo sprzeciwów opozycji, projekt przeszedł 274 głosami przeciwko 128. Jak następnie min. Dalton zaznaczył, przewidziana podwyżka podatku od tytoniu, nie będzie stosowana wobec obywateli



Dalton

starszych wiekiem. Minister zaapelował do patriotyzmu wszystkich mężczyzn i kobiet, aby ograniczyli się w spalaniu tytoniu, by w ten sposób zaoszczędzić dewizy. Następnie Dalton oświadczył, że będzie się starał, o przesunięcie ciężarów podatkowych ze sfer uboższych na bogatsze oraz z czynników aktywnych na pasywne. Ponadto rząd czyni wysiłki celem zredukowania zadłużenia rządowego.

Mussolini w oczach swego kamerdynera

Dyktator - niewolnikiem policji i tłumu

IV

Navarro opowiada, że nie denerwowała go nigdy myśl, że ma przemawiać, ale niepokój, czy będzie miał dość oklaskujących go słuchaczy, czy wypełnią plac wenecki, (gdzie mieściło się do 100.000 ludzi) tak, jakby nie wiedział, że dziesiętnicy i setnicy faszyzmu spędzą tylu członków partii ,ile im nakazano. Mimo to Mussolini latał od okna do okna i krzyczał: „dlaczego policja zatrzymuje przechodniów, dlaczego utrudnia zgromadzenie się słuchaczy, dlaczego u diabła orkiestra stoi jak baran i nie gra. Zachęcałoby to do przyjścia..

To zdenerwowanie Mussoliniego znikało jednak od razu, gdy przekonał się, że plac jest już pełny, że zaczynają domagać się ukazania się jego na słynnym balkonie pałacu weneckiego, na który wchodziło się ze sali Moppamondo.

Mussolini był dobrym mówcą. Ale to co mówił, zależało od otaczającego go nastroju, od wywoływanego efektu itd. Navarro opowiada, że często pod wpływem jakiegoś okrzyku z tłumu lub nagłego impulsu, zmieniał zasadniczo treść swej mowy, zawsze poprzednio przez niego ułożonej i napisanej (stąd też pochodziły owe liczne gaffy polityczne lub niespodzianki, jakie zadziwiały świat szczególnie przed i w czasie wojny abisyńsko-włoskiej).

Duce celował w układaniu sloganów, które po tym kazał malować dużymi literami na domach całego kraju. Niektóre z nich tworzył na poczekaniu. Raz studenci urządzili manifestację i domagali się, aby do nich przemówił. Mussolini miał jakąś ważną konferencję, ale słysząc coraz głośniejsze okrzyki na placu weneckim, schwycił jedną ręką leżący właśnie na stole model karabinu a drugą — książkę, wyleciał na balkon i krzyknął tylko dwa słowa, które były jednak całym programem: Libro i moschetto! To znaczy, że młodzież ma się uczyć i bronić ojczyzny. Navarro pisze, że to hasło rzucone bez żadnego przygotowania i ten gest, wywarły większe wrażenie, jak najpiękniejsza mowa.

Navarro był niejako odźwiernym Mussoliniego. Przez jego ręce przechodzili wszyscy petenci i goście. Zdumiewającą jest ich ilość i jakość. Nie było właściwie wybitniejszej osobistości rządów Wielkiej Brytanii (Mac Donald, Winston Churchill, Simon, Eden, Lord Cecil Graham, Chelwood), Francji (Petain, Briand, Laval) itd., które nie odwiedziłyby dyktatora włoskiego.

Churchill w rozdziale książki swej o przesileniu światowym chwalił jego poczucie realizmu i dalekowzroczność. Henryk Bordeaux widział w nim ideał szefa państwa, inni zaś obsypywali go podarkami. Lord Rosebery darował mu willę w Posilipo (koło Neapolu), lady Ogle wdowa po Henryku Asgull-Ogle wspaniałą rezydencję w San Remo, inni ofiarowywali złote szpady, cenne tkaniny, żywe lwy młode, Niemiec von Pappen marmurowy biust Piotra Wielkiego, inni zegary, stare księgi, rasowe konie itd., itd.

Istotni przeciwnicy faszyzmu gnili po więzieniach, szli na wygnanie lub pędzili cichy żywot internowanych na wyspach Liparyjskich, sam zaś Mussolini przebywał ustawicznie w atmosferze skrajnych pochlebstw i zachwytów. Nic też dziwnego, że przewróciło mu się w głowie. Jednym z wielu tego dowodów jest zainicjowany przez niego projekt, o którym pisze Navarro, ustawienie na Monte Mario (wzgórze nad Tybrem koło Rzymu) tak zwanej „Collosso Littorio". Miała to być olbrzymia, 80 m wysoka statua Herkulesa o obliczu Mussoliniego. Wewnątrz niej planowano dwie windy, dochodzące do głowy posągu, której otwory miały być tak duże, że mieściły dwie panoramiczne tarasy. Robotę tę oddano kilku odlewarniom, a przed wybuchem drugiej wojny światowej gotowe były poszczególne części figuralne. Przewieziono nawet do pałacu na pokaz wielki palec nogi Herkulesa, który ledwo zmieścił się na dwu dużych platformach.

Duce był zadowolony. Navarro pisze, że cieszyło go głównie to, iż ów kolos z jego obliczem będzie górował nad kopułą bazyliki św Piotra, będącej zawsze symbolem Wiecznego Miasta. Teraz zaś miał nim być bożek pogański — Herkules-Mussolini!

* * *

Jakimże był sam Mussolini w oczach swego kamerdynera?

Zaraz na początku pamiętnika wypowiada Navarro trafną uwagę: „Doświadczenie nauczyło mnie, że jedyne ziarenko demokracji, jakie posiadają dyktatorzy, zachowują oni dla swoich służących". Mussolini podawał też Navarro rękę, dbał o jego warunki materialne, w 25 rocznicę ślubu wysłał go z rodziną w daleką podróż morską, rozmawiał z nim itd. Był, jak już wiemy, niezwykle próżny, zjadany przez wygórowaną i przesłaniającą jego możność ambicję, ale także odznaczał się niebywałą wprost pracowitością, dużym talentem oratorskim i darem oddziaływania na tłumy, czemu zawdzięcza głównie dojście do tak zawrotnego stanowiska.

Loteria państwowa

2 dzień ciągnieni:

Wygrana 500.000 zł na Nr 55582 padła w Szczecinie

Wygrane po 100.000 zł NrNr 529 1360 31708 38306

Wygrane po 20.000 zł NrNr 3534 11472 12497 13527 16532 23705 24871 51284 54073

Wygrane po 10.000 zł na NrNr 909 1464 2955 3602 15573 17503 19720 21324 22126 28008 29851 30642 31444 33295 39784 40196 54814 55409 59761 60113 62649 68116 68752 73691

Wygrane po 5.000 zł na NrNr 4346 6292 7137 7324 8727 9103 13172 24027 25617 26575 27945 28057 28451 29792 30001 30391 32818 34083 34478 35080 37840 44766 48351 48563 51672 52068 56952 58186 58470 61038 64296 65076 66289 67442 71981 72416

Do kraju ciszy i dobrobytu (1)

„Batorym" do Kopenhagi

Od specjalnego wysłannika „IKP"

Wspaniała podróż, szkoda tylko, że tak krótko trwała

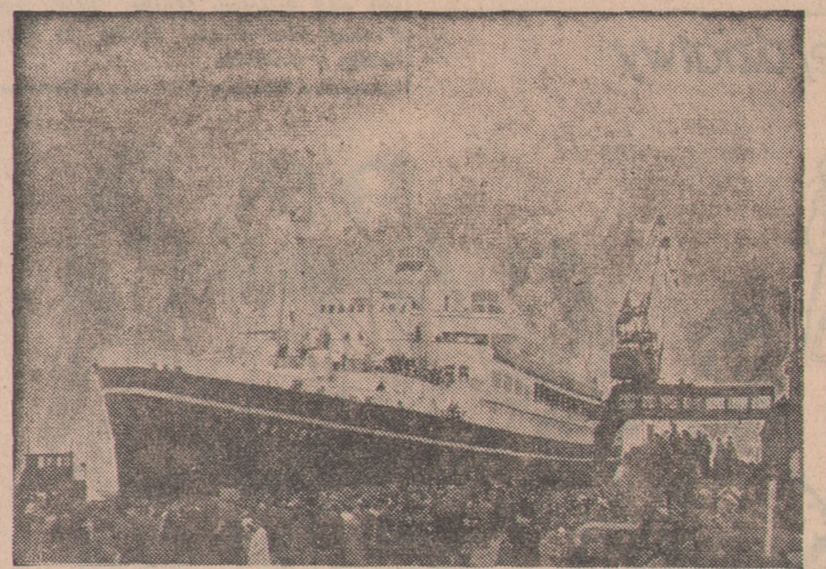
Gdynia, 5 maja br.

Dochodziła godzina 3-cia popołudniu, gdy trzykrotne wycie syreny M/S „Batory" oznajmiło nam, że nasz piękny transatlantyk wyrusza w swą pierwszą powojenną podróż z Gdyni do Nowego Jorku. I chociaż chwila ta zastała nas przy imponującym ilością i jakością dań lunchu w wielkiej sali jadalnej „Batorego", wybiegamy szybko na pokład, aby być świadkiem odbijania statku od nabrzeża.

Jeszcze megafony zainstalowane na statku nawoływały raz po raz gości i urzędników portowych do zejścia na ląd, jeszcze łączył nas z Dworcem Morskim przerzucony wysoko ponad nabrzeżem pomost, jeszcze stojąca opodal orkiestra marynarki wojennej przygrywała liny holownicze, ruszyły teraz pełną parą naprzód. Liny holownicze naprężają się. „Batory" łagodnie i majestatycznie odbija od brzegu. Orkiestra gra hymn narodowy. Wszyscy, i tam na brzegu, i tu na pokładach, zamieramy w milczeniu. Chwila jest uroczysta. „Batory" wyrusza w pierwszą po wojnie podróż do Ameryki z portu polskiego. Na przednim maszcie powiewa flaga duńska. Znak, że pierwszym portem, do którego zawiniemy, jest port duński, Kopenhaga.

Przed falochronem kończy się rola holowników. „Batory" idzie teraz na własnych motorach, powoli mija zatopiony wrak niemieckiego pancernika „Gneisenau" i wychodzi na pełne morze.

Powiewający na wybrzeżu chus-



M/s „Batory" za chwilę ruszy w swą pierwszą po wojnie podróż z Gdyni do Nowego Jorku.

skoczne marsze, jeszcze z tłumu zgromadzonego na nabrzeżu padały ostatnie okrzyki pożegnania. Jakaś kobieta przepycha się gwałtownie przez tłum w stronę statku wołając coś i wznosząc do góry jakiś pakunek. To żona jednego z marynarzy „Batorego", która w ostatniej chwili zdążyła przynieść swemu mężowi bluzę marynarską. Przy pomocy szybko zrzuconej z wysokiego pokładu liny udało się jeszcze wciągnąć pakunek. Marynarz nie ma już jednak czasu zgromić swej małżonki za spóźnialstwo.

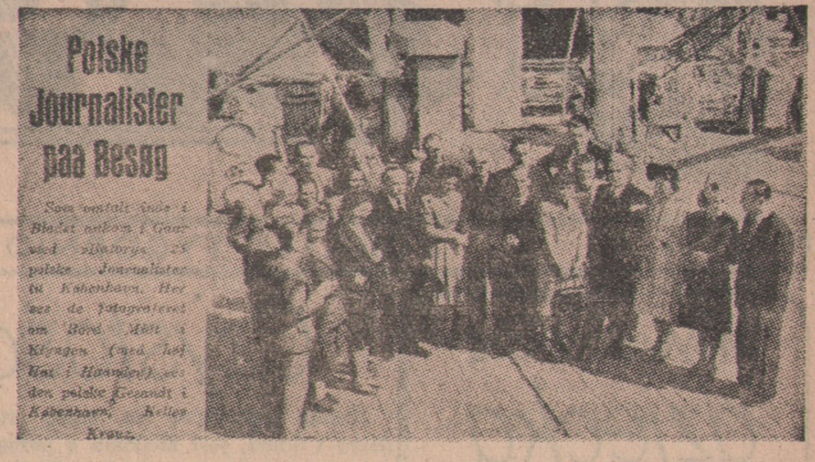
Pomost łączący statek z Dworcem Morskim unosi w górę duży dźwig portowy. Jesteśmy już odcięci od lądu stałego. Dwa holowniki, jeden u dziobu, drugi u rufy „Batorego", które przed chwilą niepostrzeżenie podpłynęły do statku i przyczepiły teczkami ludzie, żegnający nas, dźwigi i statki, port gdyński, stają się coraz mniejsze, coraz mniej wyraźne, giną wreszcie zupełnie. Minąwszy cypel półwyspu helskiego, „Batory" skręca na zachód. Jeszcze czas jakiś zarysowują się w dali na horyzoncie kontury wybrzeża polskiego, potem i one toną w falach morskich. Opuszczają nas też ostatnie mewy, które wytrwale krążyły nad statkiem, zapełniając powietrze zachrypłym krzykiem. Mimowoli nasuwają się niepokojące i uporczywe myśli, coby było, gdyby... Podobno Bałtyk nie jest jeszcze całkowicie rozminowany? Ostrożni stwierdzają w tej chwili, że trzeba zapoznać się z instrukcją na wypadek alarmu i przymierzyć spoczywające w kabinie kamizelki ratownicze.

Pasażerów na „Batorym" jest niewielu. W klasie turystycznej kilkanaście rodzin emigrantów udaje się do Ameryki. Są to przeważnie Polacy obywatele amerykańscy, którzy opuszczają nasz kraj w poszukiwaniu łatwiejszego i wygodniejszego życia w Stanach Zjednoczonych, czy Kanadzie.

W klasie I. i II. również niema kompletu pasażerów. Płynie tu kilku cudzoziemców m. in. pułkownik Batory, który w swoim czasie przywiózł do Polski z Anglii urządzenia warsztatów samochodowych, zainstalowanych później w Solcu Kujawskim pod Bydgoszczą.

Najliczniejszą grupę stanowi jednak wycieczka dziennikarzy polskich, którzy skorzystali z zaproszenia GALu i udali się do Kopenhagi. Dziennikarze, jak to dziennikarze spokojnie na miejscu nie usiedzą. Kręcą się po całym statku, chcą wszystko zobaczyć, wszystkiego dowiedzieć się. Nawiązują rozmowy z załogą, pasażerami, wciskają się na mostek kapitański. Zwiedzają pięknie urządzone salony, jadalnie, bary, czytelnie, palarnie. Zaglądają do kabin, choćby tylko przez okienko, aby zapoznać się z ich urządzeniem. Denerwują się, że zamknięte jest wejście do basenu kąpielowego i sali gimnastycznej. Zapuszczają się wgłąb statku, do maszynowni. Jest ich tylko 23, ciągłym jednak kręceniem się wywołują wrażenie, jakby było ich dziesięciokrotnie więcej.

Nic zresztą dziwnego, że chcą oglądnąć statek, który jest najpiękniejszym i najbardziej luksusowym statkiem polskim, który przyciągnąć ma cudzoziemskich pasażerów z „ciężkimi" dewizami w portfelach, i który ma skutecznie konkurować



Wycieczka dziennikarzy polskich, która w dniu 6 maja br. przybyła na pokładzie M/s „Batory" do Kopenhagi, powitana została serdecznie przez dziennikarzy duńskich. Powyższe zdjęcie przedstawiające grupę dziennikarzy polskich na pokładzie naszego transatlantyku w chwili przybycia do stolicy Danii, zamieszczone zostało przez komunistyczny dziennik „Land og Folk".

ze statkami angielskimi, czy francuskimi.

Na „Batorym" nie ma już śladów niedawnej służby wojennej. Jest naprawdę w każdym szczególe elegancko wykończony, nie wyłączając najtańszej klasy turystycznej. Kiedy po 20 godzinach pobytu na „Batorym" musimy go w Kopenhadze opuścić, czynimy to z największym żalem, że podróż trwała tak krótko.

Na Batorym nie ma miejsca na nudy. Można tam dowolnie posłuchać orkiestry tanecznej siedząc przy dobrej kawie z ciastkami, można skorzystać z przytułku w jednym z wielu barów, gdzie uprzejmy barman poczęstuje cię doskonałym coctailem (...tylko za dolary), można pójść wieczorem na dancing lub oglądnąć najnowszy film amerykański w kolorach naturalnych z nieodzownym happy-endem, można zaszyć się w zacisznej bibliotece, można uraczyć się pierwszorzędnym angielskim papierosem, który kupisz na statku (również za dolary), można wreszcie, jak kto woli, spacerować na pokładzie, wygrzewać się w promieniach słonecznych, podziwiać wieczorem piękno zachodzącego słońca, lub w nocy zapatrzeć się w morze połyskujące blaskiem księżyca.

Ponieważ wspomnieliśmy o dolarach, które stanowią monetę obiegową na „Batorym", trzeba wyjaśnić bliżej tę sprawę. Otóż na „Batorym" można wymienić maksymalnie 2.000 zł na kupon o równowartości 8 dolarów w relacji 250 zł — 1 dolar. Za te dolary można kupić w sklepie, którego nie brak na statku (czego tam zresztą brak, kiedy nawet dwie trumny wiezie się „na wszelki wypadek"), pończochy amerykańskie tzw. nylony, co właśnie uczyniły jadące z nami panie, względnie inne artykuły, nie wyłączając papierosów. Bardziej lekkomyślni tracą swe dolary w barze, czego jednak nigdy nie żałują, zważywszy na jakość podawanych tam trunków. Barman, który od wielu lat służy na „Batorym" i nie rozstał się z nim nawet w czasie wojny, z oburzeniem wspomina czasy wojenne, kiedy to sprofanowano jego zawód i kazano mu wydawać żołnierzom tylko.... wodę sodową. Ponieważ zaś całkowicie podzielamy jego oburzenie, częstuje nas specjalnie przyrządzonym coctailem, po którym zaczynamy poważnie wątpić w stateczność „Batorego". Trudno bowiem uwierzyć tym, którzy nas zapewniają, że statek wcale się nie kołysze, kiedy drogę z baru do kabiny odbywamy po bardzo falistej linii.

Kiedy rano budzą nas dźwięki pieśni „Ave Maria", przez okienko kajuty widać już wybrzeże Danii. Po przeciwnej stronie rozciągają się, również doskonale widoczne, wybrzeża Szwecji. Raczymy się jeszcze pośpiesznie doskonałym śniadaniem, które zapoczątkował soczysty grape fruit, bo już o godz. 9-tej wpływamy do portu kopenhaskiego.

W. J.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

25

Pana Kajetana rozruch, szerzący się wokoło, szybko otrzeźwiał. Czas jakiś słuchał, zdumiony i przerażony okrzyków, ale gdy wymiarkował ich treść porwał się i on.

Zdrada? Gdzie, jak? Wodzowie uciekli? Nie może to być! Po takim szczęsnym dniu?

Rany Boskie, co robić? Co robić? Chyba trzeba do swoich, do chorągwi, do rotmistrza...

Ale gdy w tej chwili tłum obalił mu i zdeptał namiot, gdy ognisko zagasło — przestał myśleć logicznie, zapomniał nawet o dostatkach, o zbroi i swych ludziach, tylko siłą już, jak i inni, w coraz większym przerażeniu, torował sobie drogę ku miejscu, gdzie miał wozy.

Pachołka miał wiernego i sprytnego, to też konia zastał już przygotowanego i zaraz skoczył na siodło, ale ledwie zdołał część swych ludzi zgromadzić koło taboru — gdy ponownie ogarnął go zamęt. Wielka bryka Jasielskiego z Pogórza zczepiła się kołami z bryką pana Kajetana, a na to wpadł z ciemności jakiś chudopacholski wasąg, splątało się i skłębiło wszystko, że tylko kwik koni, wrzask pachołków, a po chwili i szczęk szabel brzmiał nad tym miejscem.

Wnet fala uciekających porwała pana Dębskiego i pociągnęła za sobą, a że panika już i jemu wolę i jasność myśli odebrała, więc i nie próbował nawet opierać się, przestał dbać o chorągiew, o towarzyszów, o wozy i dostatki, tylko uchodził, jak inni, na oślep.

W lasach koło Lwowa, gdzie koń jego zgubił podkowę i okulał, odbił się pan Kajetan od tłumu uciekinierów, pobłądził, kołował, w coraz większym strachu przed Tatarami, którzy przecież, według wszelkich wyliczeń, dawno już mogli go wyprzedzić. Bał się więc nawet zbliżać do Lwowa i ku domowi się kierował na Żółkiew, Rawę Ruską, Sandomierz.

Unikał miast, dworów, traktów ludnych, jadąc lasami, bocznymi ścieżkami, nocując u smolarzy, leśników, lub wprost pod drzewami na mchu.

Nie śpieszył, bo nie miał do czego śpieszyć, a i wola jakiejkolwiek decyzji odeszła odeń zupełnie. Ale wstyd się budził i do ukrywania się zmuszał.

Wieść o klęsce musiała już obiec kraj, bo nawet w zapadłych wioskach już o niej mówiono i pan Kajetan, który podawał się za uchodźce z Podoła, chroniącego głowę przed Tatarami, bladł nieraz, słysząc klątwy i złorzeczenia miotane na uciekinierów.

Gdy więc samotnie, powoli, jechał leśnymi ścieżkami, myśli mu towarzyszyły ciężkie, a im dalej, im od klęski upływało więcej czasu i ówczesne nocne strachy bladły w pamięci — tym było gorzej.

Nieraz też, o zmroku zwłaszcza, zdawało mu się, iż ktoś jeszcze koło niego jedzie, że doń szepcze, wydziwia, chichocze. Suchy liść pod kopytami konia szeleścił, a jemu się zdawało, iż to pogoń i odwracał się niespokojnie, to znów słyszał w ciemności jakby głosy jakoweś z niego szydzące, dokuczliwe. Nieraz i całe noce tak jechał, nie mogąc się odważyć stanąć, nie śmiejąc nieraz głowy obrócić, w potach cały, rozdygotany i wsłuchujący się w głosy nocy.

Coś jakby mu się śmiało nad uchem, coś wydziwiało, coś szeptało, wypominało, aż chwilami dyskutować poczynał i wprost w głos gadał, jakby się broniąc przed zarzutami.

Nie pierwszy ja! Uciekłem, tak? Ale nie pierwszy! Com miał czynić? Sam na ordę uderzać?

Ale tylko chichot słyszał w odpowiedzi, a pobudzone sumienie przypomniało mu, że jednak nie wszyscy uciekali, że mijał przecież i piechoty książęce, zwierające czworoboki, gotowe do śmiertelnej walki, że ustępował przecież z drogi jakiejś chorągwi, co wprost na strzały pędziła, że widział i liczne grupy pospolitaków, takich jak sam, zbierające się i łączące do regularnych oddziałów, że noc klęski była też nocą zaciętej walki.

Gałązka sucha trzaskała pod kopytem, a panu Kajetanowi zdawało się, że to strzał i wnet złośliwie pamięć mu przypomniała, że długo jeszcze, gdy już obóz miał daleko za sobą i nieprzytomnie uchodził, huczał ogień armatni, że tam walczono, że ratowano choć honor.

— Rotmistrza swego znaleźć nie mogłem i przez to wszystko! Chorągiew się cała rozbiegła! — Mamrotał znów do siebie, ale nocna cisza tylko chichotała dalej wokoło.

— Celu nie było walczyć! Śmierć pewna! Rzucał znów, zapalczywie, ale aż odwrócił się w siodle, tak pewny był, iż tu koło niego coś się zaśmiało ironicznie. Lecz ciemność tylko go otaczała, las szumiał niewidoczny w pomroce, a odgłosem jedynym było ciapanie wolnych kroków zmęczonego konia po rozmiękłej, mokrej drodze leśnej.

— Dla żony musiałem życie zachować! Opieki potrzebuje! — Mruczał chwilami, ale i tu natrętna myśl nasuwała mu zaraz obraz małżonki, żegnającej go spokojnie, raczej dumnie, z suchymi oczami i łuną jedynie w twarzy. I słowa jej, wyszeptane wówczas, pamięć przechowała złośliwie i podsuwała je raz po razie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Świat kobiecy

Nr 14 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 22. 5. 1947

Indywidualność dziecka

Jakże bardzo pragniemy, by dzieci nasze wyrosły na dzielnych, prawych, świadomych swoich obowiązków ludzi, o mocnym charakterze — na ludzi, którzy wiedzą, czego chcą.

Tymczasem zapomina się, że nieodzownym warunkiem samodzielności — tego mocnego „ja" — to silna wola, która przejawia się już u najmłodszych dzieci, a którą zwykle za wszelką cenę staramy się złamać, określając dzieci takie jako uparte i trudne do prowadzenia. Nie zdajemy sobie sprawy, że przez ustawiczne podporządkowywanie woli dziecka naszym nakazom, zwiększamy zastępy ludzi z góry skazanych na przegranie walki z życiem, gotowych stanąć w połowie drogi, napotkawszy na większe trudności. Jednostkom takim brak woli do zamienienia dążeń w realne kształty.

Nie znaczy to, że dziecko nie powinno spotykać się ze słusznym sprzeciwem, ale powinno ono mieć pełne zaufanie do starszych i pojąć, że rada wychowawców ma na celu tylko jego dobro, a nie jak to sobie w takich wypadkach tłumaczy — zwalczanie jego planów.

Mało jest rodziców, którzy posiedli sztukę umiejętnego kierowania młodym pokoleniem i zrozumieli konieczność ustępowania mu w niektórych wypadkach. Mało jest również i takich wychowawców, którzy potrafiliby wzbudzić wiarę u słuszność stawianego oporu. Nie chodzi tu tylko o ustąpienie dziecku, by zaaprobować jego dążenia, ale przede wszystkim o podtrzymanie go w doprowadzeniu do końca podjętego dzieła, niezależnie od jego wielkości.

Rodzice powinni znaleźć wspólną platformę porozumienia ze swymi dziećmi, a będzie nią w dużym stopniu wczucie się w ich psychikę i rozumowanie. Argumentacja dostosowana do wieku i rozwoju będzie tu o wiele lepszą metodą wychowawczą, niż — jak się to najczęściej stosuje — prowadzenie dzieci za rękę, wbrew ich cechom charakteru i upodobaniom.

Czystość, ale nie przesadna

Klęską prawdziwą dla męża, rodziny i domu, jest niedbała o porządek i czystość gospodyni. Widziałyśmy chyba już nieraz takie domy, gdzie kuchnia brudna była jak nieszczęście, a pokoje w strasznym nieładzie. Domy takie nie są cichą przystanią dla mieszkańców, bo i najbardziej pobłażliwych domowników wyprowadzić może z równowagi fakt, że żadna rzecz nie leży na swoim miejscu i wszystkiego trzeba szukać godzinami...

Jak z jednej strony przykre może być życie w domu, gdzie brud i nieład zadusiły czystość i porządek, tak z drugiej strony przykre się staje przebywanie w takim domu, gdzie przesadna czystość jest owocem jakiegoś fanatyzmu kobiecego, a porządek osiąga się kosztem swobody i wygody mieszkańców.

W takim mieszkaniu, gdzie pani domu chodzi za każdym z domowników czy gości ze ściereczką, by z błyszczącej podłogi wytrzeć ślady za wchodzącym, z brzęczącym wiecznie w uszach upomnieniem: „nie siadaj tam", „nie prósz popiołu", „uważaj na dywan", dywaniczek, czy krzesełko, „idź wypal papierosa na podwórze", „jedz w kuchni bo jadalnia musi być czysta dla gości" itd. itd. — odpowiedzcie same, miłe Czytelniczki, — czy taki dom, może być dla męża i rodziny miłym ogniskiem domowym, miejscem błogiego spoczynku i wytchnienia? Dalej, czyż można się dziwić, że małżonek w takich razach wymyka się do kolegów i wszędzie tam, gdzie może czuć się swobodniej?

— Chwalimy porządek — przyznają mężczyźni, — ale złą jest rzeczą, gdy żona staje się fanatyczką i przedkłada go nad swobodę i szczęście męża i dzieci.

Poza tym, ta wieczna obawa, że na podłodze znajduje się kawałek papieru, odrobina kurzu na stole, czy kredensie, szarpie również i nerwy pani domu, nie mówiąc już o tym, jak bardzo nadmierna praca nad utrzymaniem porządku załamuje często siły fizyczne. Nie należy w żadnym wypadku pochwalać nieporządku, ale też i nadmierna pedanteria nie przynosi szczęścia ani pani domu, ani jej bliskim

Z szerokiego świata

W dniu 26 bm. staraniem Ligi Kobiet otwarty zostanie w Cygańskim Lasku, koło Bielska, pierwszy w Polsce dom wypoczynkowy dla kobiet ciężarnych.

*

B. król Włoch Humbert II opuścił stolicę Portugalii, udając się do Kairo, gdzie będzie uczestniczył w uroczystościach weselnych jednej ze swoich sióstr. Jak wiadomo, w Kairo przebywa również Wiktor Emanuel, b. król Włoch.

*

Prezydent Auriol przyjął patronat nad Świętem Matki, które we Francji obchodzone będzie w niedzielę, 8 czerwca.

Dla naszej dziatwy



Wystarczy spojrzeć na sukienki, by przyznać, że są naprawdę bardzo ładne. Talent kombinowania mamusi ma tu pełne pole do popisu. Efektowne zestawienie kilku nawet kolorów i gatunków materiałów, nadających się do częstego prania, dalej krój pozwalający na swobodę ruchów dziecka, oto wszystko, co trzeba wziąć pod uwagę, gdy chcemy, by pociechy nasze wyglądały ładnie i dobrze się czuły. Wszystkie modele dostarczone z numeru okazowego przez księgarnię N. Gieryna

Gmina — w której rodzą się tylko chłopcy

Miejscowością tą ma być gmina Dunton, pod Brentwood, w hrabstwie Essex, gdzie przychodzą na świat wyłącznie chłopcy. Według danych statystycznych stwierdzono, że na 29 dzieci, które urodziły się w tej gminie, w ciągu ostatnich 14-tu miesięcy, przyszła na świat tylko jedna dziewczynka.

Charakterystyczne jest, że matki, które poprzednio mieszkały w innych okolicach Anglii i miały córeczki, od chwili przeniesienia się do Dunton, rodzą tylko chłopców.

Co jest przyczyną tego dziwnego zjawiska, dotychczas nie zdołano stwierdzić. W każdym razie, gdyby to zjawisko miało powtarzać się stale, nie byłoby nic łatwiejszego dla małżeństw angielskich, pragnących mieć potomstwo męskie, jak przenosić się na pewien czas w atmosferę Duntonu.

Gdy popadniemy w depresję

Przychodzi czasem taki okres silnej depresji, przed którym żadną miarą nie jesteśmy w stanie się obronić. Nie interesuje nas wówczas dzisiaj, jutro, najbliższa przyszłość, nie cieszy nic, — wszystko pozbawione jest dla nas uroku. W chwili takiej małe przeciwności urastają do olbrzymich rozmiarów, niemożliwych do pokonania. Doznane krzywdy olbrzymieją, zawody równają się katastrofom. Pesymizm obejmuje nas tak całkowicie, że nie do zniesienia wydaje nam się codzienne chodzenie do biura, a wprost karą za grzechy staje się kilkugodzinna praca zawodowa. Poddając się takiemu nastrojowi chwili, nie stać nas na trochę bodaj samokrytycyzmu, czy mądrego rozumowania. Po prostu zatracamy zdolność analizowania tego przykrego stanu. A warto jednak zastanowić się, co może być przyczyną takiego załamania się psychicznego.

Mało która z nas zdaje sobie sprawę, że właśnie powodem braku odporności psychicznej są nadszarpnięte siły fizyczne. To też gdy przyjdzie chwila, kiedy zacznie ogarniać nas zniechęcenie, apatia, kiedy nie mamy nie tylko siły do zdobywania, ale nawet do odczuwania radości, najwyższy czas, aby pomyśleć o swoim stanie zdrowia.

Jednostka zdrowa i silna, umie znaleźć radość i zainteresowanie nawet i wtedy, gdy życie usiane jest przeciwnościami, umie znaleźć w nim dobre strony, a nawet umie się do niego przywiązać, gdyż jest zbudowane nakładem własnej pracy, starań i zapobiegliwości. Łatwiej zdrowej jednostce pokonać złe nastroje, gdy za to słaba osoba wini za swe niepowodzenia wszystko i wszystkich: los, życie i otoczenie.

I wtedy życie, które jest przecież nieustanną walką, jednostkę słabą łamie. A my pozwolić sobie na to nie możemy. Za dużo jest pracy na każdym odcinku. Cierpienia i zawody powinny nas hartować, uszlachetniać i zaprawiać do dalszej walki z trudnościami i przeciwnościami życia.

O czym każda z nas wiedzieć powinna

MIĘSO nie psuje się w czasie upałów, gdy je zawiniemy w czyste płótno, zamoczone w silnym occie. Można również natrzeć mięso kwasem salicylowym w proszku, a następnie powiesić je zawinięte w serwetce w przeciwnym miejscu.

JAJA przechowujemy w wodzie wapiennej (1 kg wapna gaszonego na 10 ltr. wody).

JARZYNY PRĘDZEJ SIĘ GOTUJĄ, gdy dodamy szczyptę oczyszczonej sody.

MLEKO NIE KWAŚNIEJE, gdy na dno włożymy trochę tartego chrzanu, względnie trochę sody oczyszczonej.

ZWYKŁA HERBATA jest dobrym nawozem dla kwiatów.

KRYSZTAŁY I SZKŁA czyścimy wodą z dodatkiem boraksu.

Dania z jaj

Obecnie jajka są tanie, co należy wykorzystać, biorąc pod uwagę, jak bardzo są pożywne. Oto kilka przepisów na potrawy z jaj:

Pierożki z jaj. Kilka ugotowanych kartofli zetrzeć na tarce wraz z paroma ugotowanymi na twardo jajkami, dodać pokrajane drobno i przysmażone na łyżce tłuszczu dwie cebule oraz 3 łyżki tartego twarogu, posolić i wymieszać dobrze, nakładać w pierożka.

Jajka w sosie. Na gotującą się lekko wodę wpuszczać jajka surowe po jednym, wbiwszy je uprzednio ze skorupki na mały spodek. Jajko opada na spód, białko ścina się natychmiast, zachowując żółtko wewnątrz. Gotować leciutko 10 minut, potrząsając często rondelkiem, aby białko nie przywarło do dna. Następnie należy wybrać je osączarką i zalać sosem: musztardowym, grzybowym, chrzanowym, śmietanowym lub koperkowym. Liczyć po dwa jajka na osobę. Dodatek: Ziemniaczki lub kasza. W ten sam sposób można podać jajka ugotowane na twardo, które po usunięciu skorupki poprzekrawać na pół, ułożyć na półmisku, zalać sosem.

Pasta z jajek. Kilka ugotowanych jaj na twardo przepuścić przez maszynkę od mięsa, dodać łyżkę masła, szczyptę pieprzu, soli, utrzeć na masę, którą smarować chleb. Pastę taką należy uwzględnić przy robieniu kanapek.

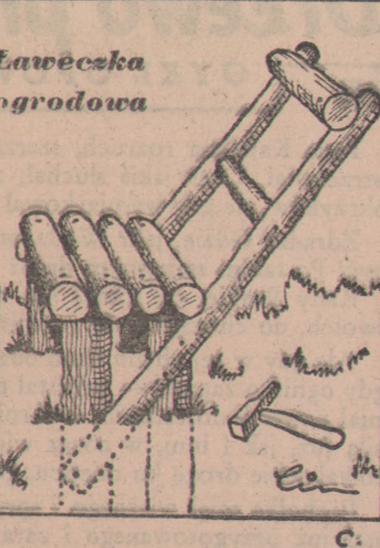
Jajka z cebulką. Parę główek młodej cebulki z cybuchami drobno pokrajać, lekko posolić, odstawić na chwilę. Posiekać kilka ugotowanych jaj na twardo i wymieszać z przygotowaną uprzednio cebulką.

Na upalne lato



Zamieszczone dziś modele sukienek, są jakby dostosowane do naszych skromnych możliwości finansowych. Uszyć je można z lnu, wistry, a nawet niedrogiego, wzorzystego kretoniku. Całą ich ozdobę stanowi miły w swej prostocie krój, który doskonale podkreśla zgrabność sylwetki. Jak więc widzimy, o pięknej sukni decyduje nie tyle gatunek materiału, ile jej krój. Najskromniejsze sukienki będą sprawiały wrażenie wytwornych, jeśli będą dobrze uszyte

Ławeczka ogrodowa



C.

na której chętnie odpoczęłybyśmy po znojnym trudzie dnia, niekoniecznie musi być „komfortowa". Najważniejsze, aby była wygodna i odporna na działania atmosferyczne.

Na rysunku skromna ławeczka, którą niewielkim nakładem sił zbudować nam może brat, mąż czy ojciec. Może ona być dowolnej wielkości, zależnie od materiału, jakim rozporządzamy. Należy tylko uważać, aby górna poręcz znajdowała się na wysokości łopatek tak, aby można było się wygodnie oprzeć.

Kalendarzyk

Środa, 21 maja 1947 r.
Katolicki: Tymoteusza.
Słowiański: Przecława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska 2 (Pod Arkadami tel 24-29)

* (a) Z OKAZJI IMIENIN kierowniczki szkoły im. Jana Kochanowskiego p. Zofii Kocajówny młodzież klasy V a zebrała zł 165 i wpłaciła je do kasy naszego Wydawnictwa z przeznaczeniem na Dom Małego Dziecka.

* (a) WYDZ. APR. i H. m. Bydg. podaje do wiadomości, że targi wielkie (jarmarki) na konie i bydło na terenie m. Inowrocławia odbywać się będą w każdy pierwszy wtorek miesiąca. W razie przypadającej niedzieli lub święta, targi odbywać się będą w dniu poprzedzającym to święto.

* (a) POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE zawiadamia, że w czwartek, 22 bm. o g. 18 w sali PIGW (pl. Weyssenhoffa 11) wygłosi znany miłośnik przyrody polskiej i znakomity turysta dr Mieczysław Orłowicz wykład z przezroczami świetlnymi pt.: „Turystyka w Polsce" (Karkonosze — Karpaty — Tatry). Wstęp: 20,— zł, młodz. 10,— zł.

* (a) Zarząd Bydg. Tow. Lekarskiego podaje do wiad., —że 16-te zebranie naukowe Bydg. Tow. Lekarskiego odbędzie się w czwartek, 22 bm. o g. 19 w szpitalu miejskim na Bielawkach.

Walne zebranie dziennikarzy pomorskich

BYDGOSZCZ (m). Walne zebranie Oddziału Pomorskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP odbędzie się w niedzielę (pierwszy dzień Zielonych Świąt), 25 maja br. w Grudziądzu. Początek obrad o g. 11 w sali posiedzeń MRN.

W drugim dniu obrad wycieczka do Kwidzynia i Malborka ze zwiedzaniem zamku krzyżackiego i szeregu obiektów przemysłowych.

Wyjazd dziennikarzy bydgoskich nastąpi zbiorowo w niedzielę rano. Czas i miejsce odjazdu specjalnego autobusu do Grudziądza podane będą osobno.

Najechany przez motocyklistę

BYDGOSZCZ (wik). W dniu wczorajszym najechany został przez pewnego motocyklistę pracownik Państwowego Zarządu Drogowego Marcin Osiński, zam. w Osielsku. Nieszczęśliwego karetką pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala miejskiego na Bielawkach.

Wypadek zdarzył się na znajdującej się w naprawie nawierzchni szosy.

Zasłabnięcie

BYDGOSZCZ (pik). Podczas pracy w fabryce kartonów „Energia" przy ul. Królowej Jadwigi w Bydgoszczy zasłabła nagle 16-letnia pracownica Urszula Waszakówna. Dziewczyną zaopiekował się lekarz dyżurny szpitala miejskiego na Bielawkach, dokąd odwiozła ją karetka pogotowia ratunkowego.

Rozpoznanie złodziejki

BYDGOSZCZ (ef). W marcu br. skradziony został p. St. Jeleńskiej, zam. przy Al. 1 Maja przez nieznaną osobniczkę męski zegarek kieszonkowy.

W niespełna dwa miesiące później, a mianowicie w ub poniedziałek poszkodowana przypadkowo rozpoznała w jednym z przechodniów złodziejkę, którą okazała się Gęsiarz Henryka bez stałego miejsca zamieszkania. Gęsiarz aresztowano.

Tydzień PCK w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (tim). Dorocznym zwyczajem w całej Polsce odbywa się w miesiącach letnich tydzień PCK. W roku bieżącym „tydzień PCK" rozpocznie się w dniu 1 a zakończy 7 czerwca br. Protektorat nad „tygodniem PCK" objęli członkowie Rządu z Prezydentem RP Bolesławem Bierutem na czele.

W Bydgoszczy odbędzie się w tych dniach szereg zebrań i manifestacji w zakładach pracy i przedsiębiorstwach. Władze PCK odstąpiły w tym roku od przeprowadzenia manifestacji publicznych, uważając, iż społeczeństwo jest zbytnio przemęczone różnymi uroczystościami. PCK przeprowadzi natomiast zbiórkę publiczną celem zasilenia swych funduszów. Na zebraniach odbywanych w zakładach przedstawiciele PCK prowadzić będą akcję upowszechniającą ideologię i działalność PCK oraz werbunek nowych członków.

Zjazd prezesów Zrzesz. Gastronomicznego województwa pomorskiego

(re). W sali restauracji „Gastronomia" odbyło się zebranie prezesów Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego z terenu całego woj. pomorskiego, które zagaił, witając obecnych, długoletni prezes. T. Kocerka.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i ze zjazdu prezesów w Warszawie, głos zabrał nacz. wydz. handl. p. mgr Karasiński, który wygłosił referat na temat zwiększenia spożycia ryb, w szczególności dorsza. Po odzyskaniu naszych prastarych ziem, Polska stała się państwem morskim i rybacy nasi w ciągłych połowach zaopatrują kraj w dużą ilość ryb morskich, które muszą znaleźć nabywców tak ze względu na dobro ogólnopaństwowe, jak i ze względu na wartość ryby dla konsumenta. Ryby, szczególnie zaś dorsz są bardzo potrzebne organizmowi ludzkiemu ze względu na jego łatwą strawność i ogromną ilość witamin. Nie wszyscy wiedzą o tym, że próchnica zębów następuje z braku witamin „D", które właśnie posiadają w sobie ryby. Oprócz szeregu korzyści ze spożycia dorsza, wielką rolę gra jego niska cena. Porcja tej ryby będzie kosztować w restauracjach od 40 do 60 zł i musi się znaleźć w jadłospisie obiadów popularnych. Dostawą zajmą się Spółdzielnie Rybackie i Centrala Ryb. Mówca opierając się na życzeniu Min. Apr. apelował do restauratorów o odpowiednie podejście do tej sprawy i szerokie zareklamowanie potraw rybnych na swoim odcinku. Jednym z powodów niechęci do dorsza, jest jego niemiły zapach. Da on się jednak łatwo usunąć po zwilżeniu go octem, zawinięciu w płótno i zanurzeniu na minutę do wody.

W odpowiedzi na wywody mgr Karasińskiego zabierali głos przedstawiciele oddziałów, którzy w zrozumieniu doniosłości sprawy obiecali jak najdalej idącą w tym kierunku pomoc.

Z kolei nastąpiło odczytanie statutu, omówienie wysokości składek i wybór delegatów na zjazd do Warszawy. Wybrano m. in. wiceprezesa toruńskiego p. Kadukowskiego. Sekretarz Zrzeszenia p. H. Kocerka odczytał postulaty, które mają być przedłożone na zjeździe warszawskim. Z ważniejszych należy wymienić wniosek o otrzymanie koncesji z pominięciem opłat pobieranych przez Zw. Inwalidów, podwyższenie rabatu przy zakupach do 10% i zniesienie dni bezmięsnych wobec wybitnego zwiększenia się pogłowia.

W wolnych głosach poruszono szereg aktualnych zagadnień. i bolączek. Do grona Zrzeszenia Restauratorów dla własnego dobra, należeć muszą wszyscy uczciwi przedsiębiorcy. Bez opinii Związku nikt nie otrzyma koncesji. W zebraniu brał udział również z ramienia Urz. Woj. inż. Przedpełski.

Uderzeniem młotka zabił człowieka

BYDGOSZCZ (as). Mieszkańcami Al. 1 Maja wstrząsnęła do głębi wieść o ohydnym mordzie rabunkowym, dokonanym w ub. poniedziałek na mistrzu krawieckim śp. Pchałku.

Pracowity rzemieślnik zarabiał na chleb w swym warsztacie przy Al. 1 Maja 4. To właśnie miejsce wybrał sobie niewykryty dotąd bandyta na miejsce zbrodni. Przestępca dostawszy się do warsztatu śp. Pchałka, który w tym momencie znajdował się w swej pracowni sam, uderzeniem młotka w głowę pozbawił życia właściciela warsztatu, aby po dokonaniu tej zbrodni dokonać jednego jeszcze przestępstwa. Sumienia mordercy nie poruszył widok martwego ciała. Pośpiesznie, choć z największym spokojem przestępca zebrał cenniejsze materiały i garderobę powierzoną śp. Pchałkowi przez jego klientów. Ładunek ten uzupełnił odbiornikiem radiowym i zbiegł.

Powiadomione o fakcie morderstwa organa śledcze MO natychmiast po stwierdzeniu stanu faktycznego przystąpiły do energicznego śledztwa, zmierzającego w pierwszym rzędzie do ujawnienia i ujęcia mordercy śp. Pchałka.

Złodzieje nie próżnują

BYDGOSZCZ (ef). Kroniki milicyjne zanotowały ostatnio cały szereg „wizyt" złodziejskich, złożonych w jednym dniu prawie we wszystkich dzielnicach naszego miasta. I tak w centrum przy ul. Niedźwiedzia dokonano włamania do sklepu galanterii i bielizny p. Antoniny Pisarskiej, skąd skradziono 5 płaszczy letnich tzw. prochowców i innych rzeczy. Ze sklepu p. Kazimierza Ossowskiego przy Al. 1 Maja 15 wynieśli prawdopodobnie ci sami złodzieje 22 pary pantofli damskich i męskich. Ze strychu przy ul. Teofila Magdzińskiego skradziono znaczną ilość bielizny na szkodę p. Łucji Nowakowej. Szczególnym popytem złodziei cieszą się rowery. Ale zato zupełnie nie cieszą się z tego poszkodowani pp. Antoni Dębliński i Jakub Chmarzyński. Złodzieje nie oszczędzili w swych wyprawach złodziejskich nawet domu Bożego, bowiem z kościoła św. Józefa skradziono zegar ścienny.

Dziś sensacyjny proces

BYDGOSZCZ (re). W dniu dzisiejszym na wokandzie SO w Bydgoszczy znajdzie się sensacyjna sprawa mieszkańca naszego miasta Kobrysia Jana, zastępcy „kapo" obozu w Gusen, który „wsławił się" okrutnym znęcaniem się nad Polakami, osadzonymi w tymże obozie.

Kobryś przyjąwszy na siebie funkcję zastępcy „kapo" wykonywał ze zbytnią gorliwością rozkazy swego zwierzchnika Schmidta Karola z Nakła, który był tzw. „sztubowym". Schmidt popularnie nazywany „Cyganem" odznaczał się zwierzęcą siłą i w szale złości pięścią zabijał człowieka. W przeciągu okresu swego pobytu w Gusen, zabił on w ten sposób około stu ludzi. Po zlikwidowaniu obozu przez wojska sojusznicze, „Cygan" powrócił do miejsca swego zamieszkania — Nakła i tam się ukrywał. Bici i maltretowani przez niego współtowarzysze niedoli, odkrywszy jego miejsce zamieszkania, donieśli o tym władzom bezpieczeństwa. W ostatniej chwili przed aresztowaniem Schmidt widząc niemożliwość ucieczki, wydobył z kieszeni marynarki brzytwę i odciął sobie głowę.

Akt oskarżenia stawia Kobrysiowi szereg bardzo poważnych zarzutów Oskarżony nie przyznał się do winy w czasie dochodzenia i twierdził z uporem, że był tylko narzędziem w rękach swoich zwierzchników.

Na rozprawę sądową powołano szereg byłych więźniów obozu w Gusen, m. in pp.: znanego tenora operowego Gruszczyńskiego, sędziego Gintera z Płocka i Jana Selewskiego z Torunia.

BYDGOSZCZ. (bis) W najbliższych dniach otwarta zostanie wiejska stacja zdrowia PCK w Niwach (gm. Osielsko).

Zielone Święta obchodzić będziemy w kwiatach

BYDGOSZCZ (as). Tradycja ludu polskiego — święta, jak każda inna tradycja — nakazuje nam przyozdabianie mieszkań zielenią i kwiatami. Pod znakiem kwiatów jednak stać winny nie tylko radosne Zielone Święta, ale cały okres wiosenny, latowy i jesienny. Ogródki nasze, balkony i okna czarować powinny nas samych i przechodniów gamą barw i blaskiem czystości.

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, w dniach od 19 do 24 bm. odbywa się w Bydgoszczy „tydzień tanich kwiatów". W „tygodniu" tym członkowie T-wa Miłośników m. Bydgoszczy oraz członkowie Towarzystw Ogródków Działkowych korzystają przy zakupie sadzonek kwiatów w ogrodnictwach bydgoskich ze znacznej, bo 20-procentowej zniżki.

Apel o przyozdobienie balkonów, okien i ogródków niewątpliwie trafi do serc wszystkich miłujących Bydgoszcz, tradycję, piękno i czystość, zwłaszcza, że nadarza się okazja taniego zakupu dziesiątek odmian kwiatów

Kupcy bydgoscy wzywają do walki z brakiem chleba

Zarząd Zrzeszenia Kupców Zbożowych województwa pomorskiego wydał w dniu 9 maja br. do swoich zorganizowanych członków okólnik nr 11 następującej treści:

Władze województwa pomorskiego, chcąc zapobiec krytycznej sytuacji, jaka wytworzyła się na rynku pomorskim w zakresie zaopatrzenia ludności w chleb, zwołały konferencję sfer gospodarczych Pomorza, celem wszechstronnego rozpatrzenia tego ważnego zagadnienia i zaradzenia istniejącemu stanowi rzeczy.

W trakcie konferencji, która odbyła się w dniu 8 maja br. u p. wojewody pomorskiego, ustalono co następuje:

1. Władze administracyjne i organa milicyjne przeprowadzą natychmiastową kontrolę odnośnie niemłóconych jeszcze stogów i zapasów zboża w stodołach.

2. Rolnicy zawezwani zostaną do natychmiastowego dokonania omłotów. Dalsza zwłoka potraktowana zostanie jako szkodnictwo gospodarcze, przy czym w stosunku do winnych wyciągnięte zostaną jak najostrzejsze konsekwencje karne.

3. Czynione są starania w kierunku ustawowego wyznaczenia cen maksymalnych za zboże chlebowe w całym Państwie.

4. Wszelkie, choćby najdrobniejsze zapasy nie mogą być przez aparat handlowy przetrzymywane lecz muszą być natychmiast odstawiane po cenach rynkowych młynom na pokrycie lokalnych zapotrzebowań.

Również młynom nie wolno czynić jakichkolwiek zapasów mąki pod rygorem kolizji z Komisją Specjalną. Mąki nie wolno sprzedawać na inne cele, jak tylko na pokrycie zapotrzebowania rynku pomorskiego.

5. Wszelkie ilości zboża ponad zapotrzebowanie lokalne mają być dostarczane do większych młynów państwowych i spółdzielczych, podanych w oddzielnym wykazie. Najważniejszą przy tym rzeczą jest szybka dostawa wszelkich nadwyżek choćby w mniejszych partiach drobnicowych lub samochodowych. Pożądanym jest bezpośrednie kontaktowanie się z właściwym dla danego terenu młynem, celem uzgodnienia ewentualnego odbioru zboża przez młyn

6. Wszelkie zapasy żyta, mąki żytniej, pszenicy i mąki pszennej, posiadane w dniu 16 maja rb., winni członkowie Zrzeszenia pod rygorem sankcji karnych podać do sekretariatu Zrzeszenia telefonicznie pod nrem 2911 lub też drogą telegraficzną, przy czym zawiadomienia te należy potwierdzić listownie. Zgodność podanych zapasów ze stanem faktycznym kontrolowana będzie przez Delegaturę Zrzeszenia w porozumieniu z Komisją Specjalną. Zgłoszenia, o których mowa, należy podać najpóźniej do 19 maja rb.

7. Kalkulacja cen na żyto w tym przejściowym okresie winna być jak najbardziej skromna, pokrywająca jedynie koszty własne.

8. W związku z nadchodzącymi z zagranicy większymi transportami pszenicy i kukurydzy, które zostaną rzucone na rynek w celach interwencyjnych, należy spodziewać się w najbliższym czasie znacznej zniżki cen zboża.

9. Należy wytężyć wszystkie siły, aby możliwie natychmiast wydobyć jaknajwieksze ilości żyta od rolników i rzucić je na rynek konsumcyjny, celem dostatecznego zaopatrzenia ludności pomorskiej w chleb Nieudanie się tej akcji spowoduje władze do zastosowania innych, ostrzejszych stojących do jej dyspozycji środków.

Zrzeszenie apeluje do swoich członków aby przyczynili się do wzmożenia dostaw żyta na pomorski rynek konsumcyjny oraz zaniechali sprzedaży tego artykułu poza teren województwa. Solidarne wywiązanie się z tego obowiązku znajdzie bezsprzecznie właściwą ocenę w przyszłym kształtowaniu się losów prywatnego handlu ziemiopłodami.

Kupiectwo zbożowe wywiązało się z nałożonych obowiązkowych dostaw zboża na „Akcję Zbożową" mimo poważnych strat poniesionych na skutek powstałej zwyżki cen i mimo innych trudności prawie w 100 procentach wykazując swoje wysokie wyrobienie społeczne, stawiając potrzeby narodu i państwa ponad własny interes. Niewątpliwie i teraz nie będzie szczędziło ono trudu i pieniędzy, aby chleba na Pomorzu nie zabrakło. Pierwsze zgłoszenia, które nadeszły do Zrzeszenia o stanie zapasów zboża na Pomorzu chociaż nie są wielkie, napawają nas otuchą, że do nowych żniw chleb będziemy mieli Zgłoszone zapasy nawet w najmniejszych ilościach oddawane są do młynów na pokrycie lokalnych potrzeb. W niektórych miejscowościach zarysowuje się już nieznaczna obniżka cen zboża. Każda tonna zboża jest obecnie na przednówku cenną, gdyż stanowi o zaopatrzeniu ludności pracującej w chleb.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Środa: nieczynny, czwartek g. 19.30: „Grube ryby" — premiera.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Środa i czwartek: nieczynny

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Młodość Tomasza Edisona, Polonia: Historja jednego fraka, Orzeł Na granicy. Gryf: Biały kieł, Wolność: Złota maska, Bałtyk: Klatka słowicza.

DYŻURY APTEK: od 17 do 24 bm. Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53, Przy Bielawkach, ul. Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

CZWARTEK, 22 MAJA:

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Audycja dla szkół: „Fraszki i figliki" (Rej, Kochanowski), recytacje z komentarzami. 9.10 Muzyka por. z płyt. 9.35 Wiad. miejsc. i ogłosz. 9.40 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 13.00 Progr. og.-polski. 19.15 Wiecz. wiad. Pomorza. 19.20 Pogad. pt.: „Turystyka wodna" — opr. M. Zydler. 19.30 Wesoła audycja muz. 19.57 Progr. og.-polski. 20.30 Koncert na obłoku — audycja słowno-muz. w opr. H. Czyża. 21.00 Progr. og.-polski. 21.45 „Pokrzywy nad Brdą". 22.00 Progr. og.-polski. 23.25 Koncert życzeń. 23.55 Zakończenie aud.

Nowe ceny na pieczywo

BYDGOSZCZ (ef). Na ostatnim posiedzeniu komisji cennikowej pod przewodn. wiceprez. miasta p. J. Stycznia ustalono, że ceny na mięso, wyroby mięsne i nabiał pozostaną bez zmiany. Na wniosek przedstawiciela Cechu Piekarzy cena chleba pytlowego — 1 kg i chleba pszennego — 1/2 kg zostaje również utrzymana. Podwyżce natomiast uległy ceny na bułkę pszenną — 50 g z 5 zł na zł 5.50, mąki żytniej na 55 zł za kg i pszennej 80% na 90 zł; 3/4 litra octu kosztuje odtąd 70 zł za zwrotem butelki.

Z APROWIZACJI

KONSUMENCI POSIAD. KARTY ZAOPATRZENIA B. C. A. otrzymają w terminie od 21 do 26 bm.: kat. I prac: na odc. 44, 45, 46 i 47 i kat. I R na odc. 5 i 6 po 0,5 kg chleba pszennego 96%. W terminie od 27 do 31 bm.: kat. I prac. na odc. 48, 49, 50, 51 i 52, kat. I R na odc. 7 i 8 po 0,5 kg chleba pszennego 96%.

(a) REF. APR. i H. PRZY STAR. POW. W BYDGOSZCZY podaje do wiadomości posiadaczom kart zaopatrzenia z maja, iż w dniach od 23 do 30 bm. otrzymać mogą we wszystkich punktach rozdz. na terenie pow. nast. artykuły: kat. I: 2 kg śledzi na kup. 28, 1 kg tłuszczu na kup. 30, 1 kg mąki pszennej na kup. 9, 0,5 kg cukru na kup. 11; kat. II: 1 kg śledzi na kup. 28, 0,75 kg mąki pszennej na kup. 9, 0,40 kg cukru na kup. 11; kat. III: 0,5 kg mąki pszennej na kup. 9; kat. I R: 0,5 kg mąki pszennej na kup. 9, 0,25 kg cukru na kup. 16; dod. „C": 0,5 kg śledzi na kup. 1, 0,25 kg tłuszczu na kup. 2; dod. „D 0-12": 0,25 kg cukru na kup. 16; dod. „M": 0,25 kg tłuszczu na kup. 15, 0,25 kg cukru na kup. 16. — Ze względu na to, że wyżej wymienione przydziały mąki pszennej pokrywają 50% przewidzianych norm, pozostałe 50% wyrównane zostanie mąką kukurydzianą wzgl. innym produktem zast. Wyjątek stanowi kat. „D", która wzamian mąki pszennej otrzyma całe 100% mąki kukurydzianej względnie innego produktu. — Wzamian za niewydany chleb na kwiecień, rozprowadzać się będzie cukier na karty z kwietnia i tak: kat. I: 1,2 kg na kup. 1—6 i 42—52; kat. I R: 0,8 kg na kup. 1—6 i 42—47; dod. „C": 0,6 kg na kup. 1—8. W wypadku zrealizowania części kup. kart zaopatrz. z kwietnia na chleb, potrąca się za każdy zrealizowany kupon kart kat. I po 75 g cukru, kat. I R po 70 g cukru i dod. „C" po 75 g cukru. Kto z konsumentów nie pobierze towaru w wyżej wymienionym terminie traci prawo do przydziału. Punkty rozdz. zobowiązane są rozliczyć się z przydziałów z Zarz. Miejskimi i Gminnymi do dnia 3 czerwca, które z kolei rozliczą się w tut. Urzędzie do 6 czerwca. — Poza tym podaje się do wiadomości, że ludność pracująca pow. bydgoskiego, mająca zarejestrowane karty zaopatrz. kat. I i kat. I „MK" na artykuły włókiennicze na styczeń, luty i marzec, otrzyma przydział artykułów bawełn. w wys. 46 pkt. łącznie na trzy karty. Na kartę ze stycznia otrzyma konsument artykuły włók. w wys. 16 pkt., z lutego w wys. 15 pkt., z marca w wys. 15 pkt. Artykuły włók. wydawać się będzie na karty ze stycznia kup. 22, z lutego na kup. 22, z marca na kup. 22. Na karty „MK" ze stycznia na kup. 50, z lutego na kup. 2, z marca na kup. 49. Zakł. pracy pobiorą dla swych pracow. artykuły włók. zbiorowo. Towar należy zrealizować w term. od 27 bm. do 3 czerwca 1947 r. włącznie. Kto w wyżej wymienionym terminie nie pobierze przydziału, traci prawo do otrzymania powyższego. Punkty rozdz. zgłoszą się po odbiór zwolnień w Ref. Apr. i H. w terminie do 22 maja 1947 r. Rozliczenie z rozprowadzonego towaru należy złożyć w tut. Ref. do dn. 6 czerwca 1947 r. Równocześnie zawiadamia się, że konsumenci, którzy z braku towaru na IV kwartał 1946 r. nie otrzymali im należnego przydziału artykułów bawełn. otrzymają powyższy w najbliższych dniach, o czym powiadomimy zainteresowanych specjalnym ogłoszeniem.



PRZETARG NIEOGRANICZONY

Okręgowe Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych w Bydgoszczy, ul. Marszałka Focha 4 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty dekarskie dla Cegielni Parowo-Mechanicznej „Rusinowo” w Rusinowie, pow. Rypin.

Ślepe kosztorysy są do nabycia w Wydziale Technicznym wyżej wymienionego Zjednoczenia za opłatą 100 złotych.

Oferty należy składać do dnia 29. 5. 47 r., godz. 11.00 przed południem w Wydziale Technicznym Okręgowego Zjednoczenia Wytwórni Materiałów Budowlanych w zalakowanej i nieprzejrzystej kopercie.

Przetarg wyznacza się na godz. 12.00 dnia 29. 5. 47 r. w Okręgowym Zjednoczeniu Wytwórni Materiałów Budowlanych w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 4, II piętro.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania powodu oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Okręgowe Zjednoczenie
Wytwórni Materiałów Budowlanych
w Bydgoszczy
podległe
Ministerstwu Odbudowy
Dyrektor

2090)

Powiatowy Zarząd Drogowy w Wąbrzeźnie wydzierżawi tegoroczny zbiór czereśni z dróg powiatowych.

Przetarg ustny odbędzie się w sobotę, dnia 31 maja br. o godz. 10-tej w biurze Pow. Zarządu Drogowego w Wąbrzeźnie, ulica Kolejowa 53.

Kierownik
Pow. Zarządu Drogowego
(2087

KUPNO

Maszynę do kopania torfu w dobrym stanie kupię. Oferty do IKP, Bydgoszcz „10300”. (10300

Stance do masowego stancowania kupię, dobrze zapłacę. Oferty PAR. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16 pod „Stance”. (2091

Fabryka „Alfa” Bydgoszcz Garbary 3 zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom monety wyroby) (1866

Kupuję skórki surowe piżmowce, wydry, inne futrzane. Skład futer. Łódź. Piotrkowska 36 Bryczkowski. telefon 256-46. (2019

PACIORKI w większych ilościach, parafinę, woski, tłuszcze zakupuje Bazar Katolicki Łódź, Sienkiewicza 49. (2022

FOTOAPARATY filmowe 16 m/m Projektory kinowe 16 m/m Lornetki. Mikroskopy Niwelatory Teodolity i in. zakupuje, płacąc najwyższe ceny D/H Jan Pujdak i S-ka, Łódź Piotrkowska 83 tel 126-62 (1948

Łój topiony — kupuję każdą ilość. Szulc, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 14/2. (10220

Znaczki pocztowe — ocenia kupuje — sprzedaje „Rybak”. Gdynia. Świętojańska 47 (1920

Kupię fotelowy wózek inwalidzki w dobrym stanie. Oferty IKP, Bydgoszcz „2092”. (2092

Woskówki, farby do powielaczy, kalki maszynowe taśmy maszyny do pisania i liczenia, powielacze kupuje Wacław Rohowski i Ska, Zakup—Sprzedaż —Naprawa maszyn biurowych Poznań. Mielżyńskiego 18. tel 43-25. (1886

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski” poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak Łódź Piotrkowska 136. (1690

Hurt. Perf. kosmetyczne „Flora”, Cz. Breliński Inowrocław Ducha 30. Telef. 10-80 Prosimy żądać cenniki. (2080

Geodezja. Niwelatory, teodolity, sprzęt mierniczy, mikroskopy poleca, kupuje, fachowo naprawia Wesołowski, Niedbalski i S-ka, Łódź, ul. Nowomiejska 3. tel. 145-65 (1965

Drzewną wełnę, drągi i deski do rusztowania poleca tanio Feliks Wojciechowski. Handel i obróbka drzewa Bydgoszcz. Aleje 1 Maja 51. Pomorska 36, telefon 30-42. (10255

Rower, balonówka wyścigowa sprzedam. Bydgoszcz, Toruńska 20 — biuro. (10292

Kamienice, wille, place budowlane, interesa handlowe poleca na sprzedaż oraz nowe zlecenia przyjmuje Małek, Bydgoszcz. Aleje 1 Maja 46. (10246

Domy — wille — place — składy poleca, poszukuje „Cepos”. Bydgoszcz, Dworcowa 9 (2000

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM”. Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (1721

PLECAKI — chlebaki — pasy harcerskie Tanio-Hurtowo poleca W Czabański, Łódź, Piotrkowska 189. tel. 272-24. (1697

Sklep w centrum Bydgoszczy dla poważnego reflektanta sprzedam. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „1000”. (10307

RÓŻNE

Piegi usuwa krem „Capri” Do nabycia we wszystkich drogeriach. (1789

Fryzjerski zakład pod Gdańskiem, 2 pokoje kuchnia odstąpię zwrotem niewielkiego remontu. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia nr „4271”. (2076

Garażu poszukuję na samochód osobowy w centrum miasta Bydgoszczy. Oferty kierować do IKP, Bydgoszcz „Garaż”. (10298

Wytwórnia artykułów sezonowych (gwiazdkowych) poszukuje większego kapitału do masowej produkcji. Kapitał zabezpieczony. Warunki do umowy. Oferty „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „5,529”. (2074

Piekarnię odstąpię za zwrotem kosztów remontu, względnie przyjmę wspólnika. Gdańsk Orunia, Sandomirska 22. (2081

POSADY WOLNE

Fryzjerka, siła pierwszorzędna potrzebna. Złotów, Wojska Polskiego 29, Stacewicz. (10285

Potrzebna pomoc domowa. Bydgoszcz Śniadeckich 9/5. (10293

Fryzjerka, manicurzystka potrzebna od zaraz na stałe. Szybczyński, Bydgoszcz, Śniadeckich 11. (10306

Mydlarz kwalifikowany może się zgłosić. Oferty z podaniem warunków Inowrocław, Kościelna 7/1. (2079

Kamasznik i dwóch szewców potrzebni natychmiast. Połczyn-Zdrój, ul. Grunwaldzka 24. (10290

Chłopiec do posyłek z wózkiem, intelig., uczciwy i pracowity natychmiast potrzebny Zgłoszenia Laboratorium Farmavit, Bydgoszcz, Plac Teatralny 4. (10301

Ogrodnik wszechstronnie wykwalifikowany potrzebny niezwłocznie do dużego gospodarstwa ogrodniczego. Podania z życiorysem i odpisami dokumentów przesłać pod adresem O. Z P. W. Nakło, ul. Ks. Piotra Skargi 11. (10267

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Kalisz na nazwisko Stanisław Ławniczak, Gola, pow. Jarocin. (2086

Unieważniam zagubiony dowód III grupy na nazwisko Walerian Baumgart, Bydgoszcz. Świętojańska 1. (10304

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Skierniewice. Kaczmarek, pow. Rawa-Maz. (2083

Unieważniam zagubione wszelkie dokumenty, dowód osobisty, kartę rejestracyjną, legitymację SL. Buras Stefan Karnieszewice, pow. Sławno. (2095

PRACY POSZUKUJĄ

Kwartet kwintet markowy podwójne instrumenty, wolny 1 czerwca. Oferty IKP 9 Gniezno. (2037

Rolnik, samotny, sile wieku przyjmie pracę u zamożnego gospodarza. Oferty Gdańsk-Wrzeszcz, skrytka pocztowa 9 „Repatriant”. (2084

Inżynier elektryk, długoletnia praktyka zmieni posadę. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „10303”. (10303

POSZUKIWANIA

Mickiewicz Józef, Wilno, Antocholska 50, poszukuje dzieci Gdańsk-Wrzeszcz, Nadstawem 8. (2036

Poszukuję Bruna Kędziorskiego przebywającego 1945 roku w szpitalu wojsk. w Morawskiej Ostrawie. Kto zna jego los proszę zawiadomić Annę Kędziorską, Gródek, pow. Świecie. (10241

Wojewódzkiego Tadeusza z Wilna poszukują rodzice. Ktoby z powracających z terenów ZSRR wiedział o nim, proszony jest o wiadomość pod adres Edward Wojewódzki, Toruń, Piekary 31. (10266

Nowaka Piotra ze Lwowa lub żonę Janinę z domu Sawicka poszukuje Rudawski Kazimierz Bochenek Kazimierz, Gdańsk, ul. Zaroślak 35/4. (2082

Angela Wińska, żona inż. Karola Wińskiego, zam. w Toruniu poszukiwana jest przez Irenę Poraj-Budzińską, zam. w Shanghaju (Chiny) c/o Palace-Hotel, która prosi o natychmiastowe skomunikowanie się listowne via Air-Mail (Par-Avion) (2088

ZAMIANY

Zamienię mieszkanie 3 pokojowe, kuchnią, wygodami, ulica główna, centrum Bydgoszczy na mieszkanie w Warszawie. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „10302”. (10302

Sklep z mieszkaniem zamienię na 2—3 pokoje z kuchnią. Bydgoszcz, Kujawska 78/1. (10294

MATRYMONIALNE

Wdowa, lat 44, bezdzietna, blondynka z braku znajomości pozna pana — wdowiec dzieckiem nie wykluczony. Cel matrymonialny. Oferty IKP, Bydgoszcz „10296”. (10296

Wdowa po lekarzu, 41, brunetka, przystojna, muzykalna, z dobrą wyprawą poślubi pana na odpowiednim stanowisku. Oferty możliwie fotografią kierować do IKP, Bydgoszcz pod „Lubomiła”. (2094

Poszukuję dzierżawy młyna wodnego na Pomorzu lub ożenię się z panią, posiadającą młyn. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „45”. (2096

Panna dwudziestoletnia przy rodzicach, wysoka, ładna zgrabna pozna trzydziestoletniego fachowca inteligentnego w celu matrymonialnym. Listy Białogard, Brzozowa 21/2. ((2097

Wdówka, lat 33, przystojna, posiadająca dobrze prosperujący interes, zapozna solidnego, kulturalnego pana. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Subtelna”.

Humor zagraniczny



Happy end.

Autor omawiający treść sztuki: — Otóż w ostatnim akcie następuje pogodzenie się młodej pary, w chwili gdy wprowadzam do akcji największą na świecie siłę wodną.

Reżyser: Cóż za siła?

Autor: Oczywiście — łzy kobiece!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY
W BYDGOSZCZY
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP”
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18, — TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW”. — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. E-035312